



Dobre praktyki KMO

Cytowany materiał opisuje dobre praktyki wychwycone podczas rozmów z opiekunami Klubów z całego kraju podczas jednego z badań. Opowiedzieli oni autorowi o swoich działaniach mających na celu budowę klubowej tożsamości, zaangażowanie rodziców w życie klubu, wspieranie przez niego inicjatyw na szczeblu lokalnym czy też zapewnienie finansowania jego działalności. Być może zawarte tu doświadczenia mogą znaleźć odzwierciedlenie również w kierowanych przez Was akcjach. Miłej lektury!

Angażowanie rodziców w działania klubu – Legionowo

Najczęstszym (i spotykanym w niemal wszystkich klubach) sposobem zaangażowania rodziców w działalność KMO jest wspieranie klubu drobnymi składkami bądź podstawowymi składnikami do eksperymentów. Rodzice często pomagają również w organizowaniu większych imprez (głównie od strony logistycznej, a więc pomagając w przewożeniu klubowiczów i aparatury do doświadczeń), zarówno na poziomie szkolnym, jak też gminnym. Tym niemniej to nie jedyne metody włączenia rodziców w funkcjonowanie klubu. W KMO działających w jednym z legionowskich przedszkoli rodzice zapraszani są do przeprowadzania eksperymentów razem z swoimi dziećmi – w formie pokazów dla grupy przedszkolnej lub



całej placówki:

Ja uważam i też proszę rodziców, że to nie musi być coś wielkiego, nikt tutaj z nas nie jest ani fizykiem ani chemikiem, więc tu nie chodzi o to, żeby nauczyć dzieci konkretnych doświadczeń czy praw fizycznych, bo one na to mają jeszcze mnóstwo czasu. Chodzi o to, żeby pokazać dziecku, że można się wspólnie bawić, że można coś razem odkryć. Nauczyć dzieci takiej cierpliwości do odkrywania, do obserwacji.

(opiekunka)

Jak podkreślała opiekunka, przy takich okazjach dziecko jest zawsze w przedszkolu "gwiazdą dnia", co bardzo pozytywnie wpływa na jego pewność siebie i relacje z innymi i potrafi zaskakująco długofalowo wpływać na postawę dziecka na zajęciach oraz przyczynić się do jego "wsiąknięcia" w grupę:

Jest to szczególnie terapeutyczne dla dzieci, które mają trudności w nawiązywaniu relacji społecznych z rówieśnikami czy w ogóle trudno odnajdują się w grupie. Po takich zajęciach, jak przyjdzie mama czy tata lub często oboje, to dziecko po prostu rośnie. Ono tego dnia jest jakby najważniejsze w grupie. Jego mama zaraz jest już ciocią wszystkich. Dumne jest, bo jego mama też "wie", też "potrafi" i pokazuje takie fajne, ciekawe rzeczy. Każdy się może od mamy uczyć. I zmiana w dziecku po takich zajęciach też jest naprawdę duża. (...) Dzieci też inaczej się odnoszą, zaczyna być w centrum i to bardzo otwiera dzieci. I nawet z tego powodu



zachęcam rodziców. Już nawet nie chodzi o tę wiedzę, którą wyniosą, bo pewnie część zapomną, ale są rzeczy, których się nauczą. Nauczą się pracy w zespole, tego się nie zapomina. Nauczą się posługiwania narzędziami. Tego też się nie zapomina.

(opiekunka)

Budowanie klubowej tożsamości - Śrem

Część nauczycieli – zwłaszcza w Klubach pozaszkolnych – dba o to, by spotkania w KMO nie były dla dzieci tylko kolejnymi zajęciami dodatkowymi, które wraz z baletem, językami obcymi, piłką nożną i korepetycjami dopełniają ich cotygodniowy harmonogram. Dlatego też starają się mocniej zintegrować swoich podopiecznych i umożliwić im bliższą identyfikację z samym Klubem. Niektórzy (na przykład klub z Witulina) stosują "okresy próbne", po którym uczniowie są oficjalnie przyjmowani, inni (np. klub ze Śremu) starają się przez cały rok utrzymać na zajęciach specyficzną atmosferę i "obrzędowość":

Zaczynają się zajęcia, dzieci teraz losują przez cały rok swojego naukowca. Każdy z tym przez cały rok chodzi, do tego mają smycze jeszcze stare z KMO i to jest nasza taka karta, która upoważnia wejście, to jest tak zwana karta bankomatowa, bardzo ważne, nie można tu nic wypłacić, ale mamy tu wiedzę wypłacić w sposobie eksperymentowania. (...) Dlatego specjalnie zakładam taki czytelnik, przykładają i tym naukowcem stają się od pierwszych zajęć. Zadaniem naukowca, jest tak zwanym laserem, jest uroczystość, każdy podchodzi do mnie,



jest pasowanie na adiunkta naukowca. Ptolemeusza, adiunkta Volty i tak dalej. On jest adiunktem, czyli uczy się od niego tego, co wynalazł. I każdy na tych zajęciach odzywa się do siebie tylko i wyłącznie tym, co ma w tej plakietce. "Słuchaj, Hubble, bo jak ten teleskop ci zepsuję, to nie będziesz mógł na mnie dobrze już zerkać, słuchaj, nie robię. Gauss za trudne matematyczne wzory zrobił, a Archimedes, no, wszystko dzięki niemu pływa". I tak do siebie się docinają albo rozmawiają ze sobą, ale mówiąc tylko wyłącznie tak, jak mają na tym. Nie mają prawa mówić: "Słuchaj, Zosia...". Miesiąc czasu mają na przystosowanie się do tego, żeby tak do siebie mówić.

(opiekun)

Podobne działania, mające charakter oddolny i niewspomagane w żaden sposób przez CNK, pełnią jednak istotną rolę we wzmacnianiu samych Klubów, ich wewnętrznej automotywacji i są jednym z elementów, dzięki którym KMO stanowią dla dzieci tak atrakcyjną ofertę.

Zaangażowanie w wydarzenia ważne dla lokalnej społeczności – Pęgow

Prezentowanie naukowych eksperymentów niewątpliwie może stanowić ciekawe wzbogacenie różnego rodzaju lokalnych festynów i pikników, nawet jeśli niejednokrotnie dość wyraźnie odstaje tematycznie od pozostałych atrakcji dostępnych dla odwiedzających. Poza prezentacją na stoisku warto również szukać okazji, by działania klubowe były nie tylko ciekawostką, ale wpisywały się w samo wydarzenie jako jego integralny element. Pozwala to



nie tylko na szersze pochwalenie się osiągnięciami i pracą klubowiczów, ale również wzmacnia pozycję klubu w lokalnej społeczności, co może przełożyć się na lepszą i bliższą współpracę np. z władzami samorządowymi.

Konkretne rozwiązania zależą oczywiście od charakteru danej imprezy, jednak nie brakuje dobrych i kreatywnych przykładów zaangażowania klubu:

Na tej imprezie jest konkurs na ciasto truskawkowe, kompot truskawkowy no i jest też konkurs na najśodszą truskawkę. My mamy bardzo ważne zadanie. Stowarzyszenie kupiło nam refraktometr, to jest taki przyrząd do badania poziomu cukru w truskawce i uczniowie w fartuchach, elegancko ubrani, badają poziom cukru w truskawce. Metodami prostszymi i właśnie tym refraktometrem. To jest ich główna funkcja. Piszą sprawozdania, liczą, ważą te truskawki. To jest cała procedura.

[opiekunka]

KMO ma zawsze swój namiot i pokazują swoje sztuczki. To widać radość tych dzieciaków, że mogą coś pokazać, co zaskakuje wielu ludzi.

[członek stowarzyszenia]



Organizacja i finansowanie wydarzeń na szczeblu lokalnym - Czerniejów

W sytuacjach, gdy niemożliwe jest pozyskanie środków wystarczających do realizacji zamierzonych działań z jednego źródła (np. gminy), warto rozważyć nawiązanie ograniczonej współpracy z kilkoma innymi podmiotami (domem kultury, nadleśnictwem, stowarzyszeniami i organizacjami pozarządowymi). Nie w każdym wypadku musi wiązać się to z pozyskiwaniem pieniędzy – jedna z instytucji może wesprzeć klub przy pozyskiwaniu materiałów do eksperymentów, inna zapewnić salę, jeszcze inna podzielić się swoim doświadczeniem w pisaniu projektów unijnych lub też współorganizować z KMO większe wydarzenia. Taka dywersyfikacja, zwłaszcza jeśli prowadzona jest współpraca z innymi podmiotami posiadającymi ofertę edukacyjną, może być również atrakcyjna dla samych klubowiczów i zapewnić różnorodność w działaniach klubu:

Tu i w Niedzwicy Dużej działają Pracownie Orange i to nas do siebie zbliżyło. Razem też współpracujemy ze Stowarzyszeniem Heksa. Wspólnie, we współpracy ze Stowarzyszeniem Heksa i tutejszym Stowarzyszeniem udało nam się zrealizować projekt z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. W ramach projektu robiliśmy warsztaty dla dzieci z tworzenia gier komputerowych.

[przedstawiciel stowarzyszenia]

Warto również korzystać z możliwości kierowania do gmin projektów pozwalających na wykorzystanie środków z różnych funduszy (np. profilaktyki i zapobiegania alkoholizmowi).



Działania takie mogą być skutecznie podejmowane przez pojedyncze kluby, ale często wspólny projekt stworzony przez kilka KMO i zakładający współdziałanie kilku szkół polepsza ich sytuację negocjacyjną we współpracy z gminą, pokazując władzom, że inicjatywa ma szerszy charakter i potencjalnie liczne grono odbiorców.

Współpraca między klubami - Witulin

Podczas przeprowadzonych badań jakościowych dało się wyróżnić dwa interesujące modele współpracy między klubami, wnoszące wiele ułatwień także do ich codziennej działalności.

Pierwszy z nich to powiązanie dwóch (lub większej ilości) klubów działających w ramach jednej placówki. Niesie to za sobą wiele korzyści organizacyjnych – wspólne tworzenie jednego zaplecza z aparaturą i materiałami do eksperymentów, łatwiejszy dialog z dyrekcją placówki ze względu na zaangażowanie większej ilości uczniów oraz szansę na współpracę, wymianę pomysłów i wiedzy pomiędzy samymi opiekunami. Jak podkreślali rozmówcy, nie musi to wcale oznaczać niezdrowej konkurencji bądź wchodzenia sobie w drogę – Kluby mogą mieć nieco inne profile lub być skierowane do innych grup wiekowych:

Dwa Kluby, no które żeśmy tak przewrotnie trochę, może nie przewrotnie, a celowo żeśmy nazwali – Klub starszy to "Elektron", a Klub młodszy to "Proton". No i ja zawsze tłumaczyłem, że neutrony no to jesteście my – opiekunowie.

(opiekun)



Dzięki takiemu rozwiązaniu zniwelowaniu ulega problem rotacji roczników - przygoda z Klubem nie musi kończyć się wraz z przejściem podstawówki do gimnazjum, ponieważ wraz ze zmianą szkoły pojawia się także nowa, dostosowana do poziomu uczniów oferta Klubu. Ponadto starsi klubowicze często angażowani są jako pomocnicy opiekunów i mentorzy dla swoich młodszych kolegów pomagający im w przeprowadzaniu doświadczeń i realizowaniu swoich pomysłów:

Z grona tych "Elektronów" zostają 2 osoby na drugą godzinę, ponieważ przychodzą "Protony" i wtedy żona już prowadzi z nimi eksperymenty. Ale pomocnicy są, jest 2 tych członków "Elektronów", to są starsze dzieciaki, pomagają żeby wszystko było zrobione zgodnie z instrukcją. I żeby no rozczytać tę instrukcję i żeby pomóc tym dzieciom. No i później to się już tak wdraża za każdym razem, za każdym razem inne osoby z "Elektronów" chodzą do "Protonów"
(opiekun)

Przy zastosowaniu takiego modelu współpraca między opiekunami ma siłą rzeczy bardzo ścisły charakter, zaś różne odmiany łączonych zajęć mogą być stałym elementem klubowych działań.



Współpraca między klubami – Nisko

Drugim zaobserwowanym w toku badań jakościowych modelem skutecznej współpracy międzyklubowej są kontakty pomiędzy kilkoma klubami z jednego miasta (bądź położonymi w bezpośredniej okolicy). Eliminuje to konieczność dłuższych dojazdów i ułatwia organizację wspólnych spotkań. Równocześnie także pozwala opiekunom na utrzymywanie stałych kontaktów – wzajemne inspirowanie się i motywowanie. Tak dzieje się na przykład w Nisku, gdzie w trzech gimnazjach działają trzy kluby:

Wspieramy się, to na pewno. Bo nieraz jest tak, że ktoś z nas, z tej trójki mówi: "ja już nie mam siły, chcecie to róbcie". A te dwie osoby go zbierają "dobra, robimy, działamy" i już to idzie. (...) I też sobie wzajemnie pomagamy. Naprawdę to sami mówimy, że nawet w gronie tak nie do końca wszyscy pracują, w jednym gronie danej szkoły, jak właśnie my. Tu jest trzech różnych nauczycieli, z trzech różnych kadr, a mamy jeden cel.

(opiekunka)

Taka bliska współpraca ułatwia również organizowanie wspólnych dalszych wycieczek – ciężar organizacyjny spoczywa wówczas na barkach kilku osób, koszty są też współdzielone przez różne kluby. Jak wskazują sami opiekunowie, stworzenie takiego kolektywu pozytywnie wpływa na pozycje klubów we współpracy z samorządami i zdobywanie finansowania również jest ułatwione dzięki możliwości pisania wspólnych projektów (zakładających



dofinansowanie konkretnych działań – wyjazdów, festiwalu etc.) kierowanych później do gminy:

[Opiekunowie] wyszli z propozycją pierwszą, że są, że działają, że taki klub został stworzony i już mają pewne osiągnięcia, że młodzież bardzo chce w tym klubie działać. I stąd zrodził się pomysł, żeby klub napisał taki projekt i wystąpił z prośbą do gminy o dofinansowanie. I takie działania zdecydowanie chcemy dofinansowywać, chcemy promować. (...) I to już jest trwale wpisane w tę działalność "profilaktyczną". My już wiemy, że rokrocznie klub przyjdzie z projektem i będzie wniosek o środki. (...) Nie trzeba być nauczycielem, żeby widzieć pozytywne strony takiej działalności.

(wiceburmistrz)

Opisy dobrych praktyk KMO pochodzą z raportu Jana Elbanowskiego "Kluby Młodego Odkrywcy. Stan badań" (Grudzień 2015).